pismo codzienne

Ner 36.

Orzeł Biały i Pogoń

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 3 kwartalnie zł. pol. 9; — Na prowincyi zaś z pocztą zł. 12 Ner pojedynczy gr. 5.

Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

SOBOTA dnia 6 Sierpnia 1831 roku o godz. 8 rano.

POSIEDZENIA SEJMOWE.

Na posiedzeniu Izby Senatorskiéj w dniu 4 Sierpnia r. b. przyjęty został i w prawo zamieniony projekt o rekwizycji wołów na potrzeby Stolicy oblężeniem zagrożonéj. Projekt ten umieściliśmy w piśmie naszém dnia onegdajszego.

POSIEDZENIE IZBY SENATORSKIÉJ
d. 4 Sierpnia 1831 r.

Na tém posiedzeniu Senat zatwierdził projekt stanowiący, iż Sejm wyznaczy z grona swego delegacją do Rady Wojennéj miasta stołecznego Warszawy celem ciągłego czuwania nad środkami obrony téjże Stolicy. Projekt ten umieściliśmy wczoraj.

POSIEDZENIE IZB POŁĄCZONYCH
z dnia 5 Sierpnia 1831. r.

Po zebraniu się Senatorów i członków Izby Poselskiéj, zajęły się Izby połączone zatwierdzeniem wniosku dziękczynienia dla Jenerała Dębińskiego i jego korpusu, za szczęśliwie dokonany odwrót z Litwy. Projekt w tym względzie zgromadzonym Stanom odczytał jako członek komissji Kasztelan F. Wężyk i takowy wymownie poparł, przedstawiając wielkość poświęcenia się tego korpusu, i jego trudy w czasie odwrotu.

Kasztelan *Nakwaski* nie mówiąc nic przeciwko projektowi, żądał prócz tego, aby Sejm postanowił sąd przeciwko zdrajcom, którzy nie poszli za przykładem Jen. Dembińskiego. Kaszt. Ostrowski popiérał ten wniosek, ale przedstawił zgromadzonym członkom, aby nie mieszali wspomnienia o zdrajcach z projektowanem dziękczynieniem dla korpusu Dembińskiego, lecz podjął się osóbno w tym celu projekt wygotować.

Morawski wniósł, aby w adressie podziękowania wymienić i Jen. Różyckiego, który także wielkie przysługi dla ojczyzny zrobił i szczęśliwie z Litwy wraz z Dębińskim powrócił.

Worcell podobnież wnosił o wymienienie w adressie obywateli, którzy ze Żmudzi i Litwy z Dębińskim do Warszawy przybyli: nie ubliżając jednak tym, którzy się tam pozostali, aby powstanie utrzymywać, żądał także okrycia sromotą tych, którzy haniebnie do Prus się schronili. Izby jednak uznały, że dosyć jest w ogólności złożyć podziękowanie wszystkim należącym do korpusu.

Na wniosek Posła *Dembowskiego* o ustanowienie i rozdanie między przybyłych medali na pamiątkę tego odwrotu, odpowiedział Poseł Swirski, że każdy z powracających obywateli żołnierzy ma nagrodę

w wewnętrznem przekonaniu, że dobrze zrobił; medal zaś jako zabytek nagród rządu moskiewskiego uważał za niewłaściwy do serc szlachetnych, że podziękowanie, które od Izb Połączonych korpus ten odbierze, jest największą nagrodą, jaka tylko bohatérów naszych spotkać może, i Izby wniosku P. Dembowskiego nie zatwierdziły. Następnie na wniosek P. Szanieckiego dodano do projektu, aby lista osób korpus składających, była na wieczną pamiątkę zachowana w aktach Senatu; a na wniosek Kasztelana Bieńkowskiego, wymieniono w samym adressie czyn, za który Sejm projektowane dziękczynienie korpusowi składa.

Po zrobieniu więc według rozebranych uwag stósownych poprawek, przyjęto wniosek, któren póżniéj umieścimy.

Następnie zajęły się Izby Połączone uchwaleniem adressu podziękowania Węgrom za ich wstawiania się do Cesarza Austrjackiego za naszą sprawą. — Dep. Krysiński jako członek komissji przedstawił Izbom sejmującym, że Rząd Narodowy już w tym względzie wydał adres i posłał go do Węgier, a że takowy adres komissje sejmowe uznały za stósowny, więc wnosił, aby go Izby tylko zatwierdziły. Po odczytaniu zaprojektowanego adressu przez Kasztelana Niemcewicza, wielu Posłów uważało adres Niemcewicza za dokładniejszy, dla licznego więc rozebrania szczególnych myśli odesłano obadwa adressa do komissjów sejmowych.

(Posiedzenie solwowano do godz. 12 na dzień dzisiejszy.)

P. Tadeusz Krępowiecki oświadcza publicznie iż go nie wysyłano na liniją bojową, ale na Instruktora do Litwy, i tym sposobem zadaje fałsz rozkazom dziennym, urzędowe rzeczy ogłaszającym.

P. Krępowiecki miał honor bydź mianowanym przez Jenerała Dwernickiego oficerem artylleryi. Po powrocie swoim do Warszawy przeznaczonym został na Litwę, nie na Instruktora, jak mówi, ale na dowódzcę dwóch armat tam wykomenderowanych. Tego rodzaju komendy, są najzaszczytniejsze, bo niebezpieczne i tylko oficerów odznaczającym się powierzone bydź powinny, ale P. Krępowiecki nie wzniósł się do wysokości przeznaczenia swego i chociaż zdrów podał się za chorego, w tenczas właśnie kiedy oddział wychodził.

Musiano przeto innego officera na jego miejsce przeznaczyć kiedy P. Krępowiecki zdrów po Warszawie chodził, o czém się władze wyższe przekonały.

Wódz Naczelny Siły Zbrojny Narodowy chcąc puścić w niepamięć tak wielkie uchybienie wojskowego, i w celu podania sposobności temuż P. Krępowieckiemu zagładzenia zmazy jaką ściągnął na korpus artylleryi, do którego miał zaszczyt należeć, a w którym officerowie nie mają zwyczaju chorować, kiedy na nieprzyjaciela iść potrzeba, przeznacył go powtórnie do innego oddziału wychodzącego na Litwę. Widziano w tenczas P. Krępowieckiego zupełnie zdrowego i czerstwego, ale nazajutrz podał się do dymissyi dla słabości zdrowia, i takową otrzymał.

To są fakta które jako dowodzący artylleryą czynną, mam sobie za obowiązek podać do wiadomości publicznéj.

w Czerwonce pod Sochaczewem d. 4. Sierpnia 1831.

Dowodzca Artylleryi czynnéj.
Pułkownik *J. Bem.*

PUŁKOWNIK OBORSKI ALEXANDER.

Częstokroć ludzie zasłużeni i godni zaufania w tych czasach zapominanemi a co gorsza prześladowanemi za swe poswięcenia się bywają, i tak Pułkownik Oborski Alexander, za czasów jeszcze Wielkiego Napoleona trzema dowodząc Pułkami godnie odpowiedał zaufaniu w nim położonemu, nateraz zaś za odrodzeniem się Ojczyzny opuściwszy domowe zacisze pośpieszył w szeregi ojczyste, a wolny od własnéj miłości przyjął w dowództwo Pułk nowo formującéj się jazdy Augustowskiéj teraz 7 Ułanów, przed skończeniem formacyi tego Pułku naparty przez nieprzyjaciela z ludzmi po większéj części bez broni, przeznaczony na wojnę partyzancką, gdzie przez sześć tygodni w lasach kilkanostotysięcznym korpusem nieprzyjacielskiem otoczony, mądremi swemi rozporządzeniami niemałe nieprzyjacielowi zadawał klęski i z pomiędzy tylu nieprzyjacół Pułk nasz wyprowadził; w wojnie téj partyzanckiéj Pułkownik Oborski, dzieląc z nami wszystkie trudy i postępując zawsze jak na dowódcę przystoi, zjednał miłość żołnierzy, zaufania i szacunek oficerów którym Pułk nasz dla niego oddychać nieprzestaje, zdawało się, iż Pułkownik Oborski zasłużoną odbierze nagrodę, lecz jakże przeciwnie, człowiek ten ze wszechmiar godny, nietylko że nieumiejąc się kłaniać tym którzy dawniéj jego podkomendni, teraz wysokie stopnie zajmuią, żadnéj nieotrzymał nagrody, ale nawet znudzony prześladowaniami i szykanami na plotkach tylko ludzi podłych opartych, podał się do dymissyi, my zaś jeszcze tuszemy się na-

dzieją, iż Wódz Naczelny powodowany prostą słusznością, zważywszy i dawniejsze i teraźniejsze zasługi Pułkownika Oborskiego, do żądania jego nieprzychyli się, a szczęśliwi byśmy byli gdybysmy idąc do walki z nieprzyjacielem, Oborskiego na czele uyrzeli.

Korpus Officerow Pułku 7 Ułanów.

W Gazecie Rządowéj Pruskiéj znajdujemy odezwę Paszkiewicza wydaną do mieszkańców okolic zajętych przez wojska rossyjskie na lewym brzegu Wisły. W odezwie téj upomina Feldmarszałek mieszkańców, aby się spokojnie oddawali swoim zatrudnieniom domowym; za żywność dla wojska przyrzeka im płacić gotowką, a za drzewo i siano dawać kwity czyli bony, które po ukończonéj wojnie w podatkach będą przyjmowane. Mieszkańcom schwytanym z bronią w ręku zagraża wywiezieniem z Ojczyzny, a wszystkim nakazuje posłuszeństwo ustanowionemu przez siebie Rządowi tymczasowemu, na czele którego Rządu jest jakis Jenerał nazwiskiem Dąbrowski. Tu zachodzi gruba pomyłka w Gazecie Pruskiéj, a może i w odezwie Paszkiewicza, bo zapewne nie Dąbrowski stoi na czele owego Rządu, ale chyba Dambrowski podobno Xawery, ten sam, o którym w pierwszych miesiącach rewolucji naszéj, jeden z najgorliwszych Członków towarzystwa patryotycznego przyniosł do redakcji *Polaka Sumiennego* pochwalny artykuł, tegoż samego Dambowskiego. Łatwowierny niegdyś a dziś zbyt podejrzliwy *Kuryer Warszawski* wychwalił go, a na jednem z posiedzeń Towarzystwa patryotycznego podawano go nawet na Gubernatora Warszawy. Potém błąd się odkrył dostatecznie wyjaśniony w *Polaku Sumiennym*, z czego pokazało się, że to był podobny wybór na Gubernatora, jak wybór Jankowskiego, przeciwko Rydygierowi albo Giełguda na Litwę. Teraz Ex-Jenenerał Dąbrowski jest na swoim miejscu dobrze i najtrafniéj użyty przez Paszkiewicza. W tejże Gazecie Pruskiéj czytamy bezczelne zaprzeczenie prawdy i słuszności skarg podanych przez naszego Naczelnego Wodza, w liście do Króla Pruskiego. Utrzymuje Gazeta, że urzędnicy Pruscy nie mieli na to wydanego sobie żadnego polecenia, ani rozkazu, że broni i ammunicji nie dostawiano wcale z Prus wojsku rossyjskiemu, a żywności dostarczali przywatni sposobem handlu, że wreszcie nic nie obowiązywało Rządu Pruskiego do utrzymania neutralności w dzisiejszéj wojnie Rossji z Polską. Tym czasem list z Torunia umieszczony w Gazecie Hamburskiéj donosi, że Moskale założyli całe swoje gospodarstwo w Toruniu, że tam nawet most budowano do przeprawy przez Wisłę, a wszystko działo się jak nayjawniéj bez żadnego względu na mogącą się rozszerzyć cholerę. Mieszkańcy Torunia i jego okolic jak najliczniéj zebrali się nad Wisłą dla przypatrywania się przeprawie armji Paszkiewicza i najwięcéj to ich zadziwiło, że żadnego oporu ze strony Polaków nie doznał Paszkiewicz w téj przeprawie. Iluż tam jest żyjących świadków fałszu! i bezczelności Gazety rządowéj Pruskiéj

---

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Paryż d. 25 Lipca.

Zagajenie Królewskie otwarcia Izb. — Od godziny 10téj mnóstwo ludu otaczało już pałac Izby deputowanych.

O godz. 11téj Gwardja Narodowa i wojsko linjowe stanęło uformowane w dwóch linjach od Palais-Royal aż do Izby deputowanych. — Place, ulice, były natłoczone wszystkich klas ciekawemi. — Muzyka wojskowa, która przegrywała chwilami, ożywiała ten wspaniały widok.

Wewnątrz sali deputowanych, wszystkie miejsca były przepełnione obywatelami i damami. — Deputowani w liczbie 350 około, zajęli ławki końca lewéj strony i środka, zaś na prawéj stronie zajęli miejsce Parowie, których imiona są: Simeon, Dejean, Boissy, d'Anglas, de Jancourt, Dubreton, de Praslin, de Vence, de la Guiche, de Broglie, de Saint-Simon, de Saint Priest, Clement de Ris, de Castries, Molé, de Sussy, de Valnej, de Brissac, Marbois, Truguet, Dupay, d'Istric, Duperré, Macdonald, Claparède, Chaptal, Choiseul, de Luvois, Pasquier, Bastard de l'Etang, Caraman, Mollien, A. Verhnell, Decazes, Klein Lanjuinais, Braucas, Portalis, Segur, Segur-Lamoignon, Cholet, Comte Lemercier, Malwille Noé. Roy i Sémouville.

W trybunie dyplomatycznéj, która także była liczna, przytomni byli: d'Appony, Castel-Cicala, de Sade, Poseł Sardyński; Lowenhielm, Poseł Szwedzki; Lord Granville, de Werther, Poseł Pruski, i posłannik z Tunis w assystencji swojego sekretarza.

Wewnątrz sali poczyniono także niektóre odmiany; w miejscu gdzie było krzesło prezydenta, wzniesiony został tron ozdobiony chorągwiami trójkolorowemi; tronowe krzesło, i dwa taborety oczekiwały Króla i jego dwóch synów. Po obu bokach rozporządzono wzniesienia dla ministrów i marszałków

Francji. — Trybuna Rady Stanu, ozdobiona wewnątrz draperją, przeznaczona była dla Królowéj i familji królewskiéj.

O godz. 12 i minut 40, wystrzały z dział zapowiedziały wyjazd Króla.

O godz. 1 ministrowie zajęli swoje miejsca. — Na ławkach po prawéj stronie usiedli: Prezydent Rady Sout, Baron Louis, i Argout — na lewéj: Barsbe, Kanclerz Państwa; Sebestjani, Rigny i Montalivet. Po kilku upłynionych chwilach, posłaniec oznajmił przybycie królowéj, która otoczona całą familją zajęła przeznaczone miejsce.

Po godz. 1, dwie wielkie deputacje Izby Parów i Izby Deputowanych wprowadzone zostały, i zajęły miejsca w ławkach ministrów.

Posłaniec Stanu oznajmił Króla. — Całe zgromadzenie powstało, a Król poprzedzony od Marszałków Molitor, Mortier i Gerard, ubrany w mundur gwardji narodowéj, otoczony swojemi synami, i bardzo świetnym sztabem, okazał się w pośrodku okrzyków powszechnych: „niech żyje Król! niech żyje Ludwik Filip! niech żyje familja królewska!“

Król zdawał się być wzruszonym, skłonił się po kilka razy z wyrazem ukontentowania za przyjęcie którego doznawał. — Książe Orleanu w mundurze huzarskim zasiadł po prawéj, a Książe Nemours po lewéj stronie. Król usiadłszy z głową nakrytą, głosem pewnym, powiedział mowę następującą:

„Panowie Parowie, i Panowie Deputowani; szczęśliwy jestem znajdując się między wami, w tym przybytku gdzie Francja odebrała moją przysięgę. Przeniknony obowiązkami, które ona na mnie wkłada, wspierać się będę zawsze na życzeniu narodowém, którego wy jesteście organami konstytucyjnemi, i oczekuję od was, tego współdziałania otwartego, całkowitego, które nada rządowi mojemu siłę, bez któréj nie potrafiłbym odpowiedzieć oczekiwaniu narodu.

„Powiedziałem wam Panowie, że karta konstytucyjna będzie rzeczywistością; com powiedział, to się zjiściło. Karta, jest to monarchja konstytucyjna, ze wszystkiemi swemi warunkami z prawością dochowanemi, i ze wszystkiemi sku kaami otwarcie przyjętemi.

„Czas jest, ażeby przez działanie zgodne wszystkich władz państwa położyć koniec temu ciągłemu burzeniu się, którém ożywiają się występne nadzieje życzących powrotu dynastji strąconéj, równie jako i marzących o rzeczpospolitéj. — Rozdzieleni co do celu, zgadzają się w chęciach wywrócenia, jakąkolwiek ceną porządku politycznego, ustalonego przez rewolucją lipcową; ich wysilenia będą zniweczone, albo ukarane. (*Bravo po dwa razy powtarzano.*)

„Powołaniem mnie do tronu, Francja chciała mieć monarchizm narodowy, i nie chciała ażeby on był bezsilny. — Rząd bez siły nie może przypaść wielkiemu narodowi — (*znowu brawo od całego zgromadzenia.*)

„Objechałem teraz Francją; dowody przywiązania które odbierałem w téj podróży, mocno wzruszyły moje serce; ich życzenia są przytomne mojéj myśli. Wy mnie wesprzecie w jéj dopełnieniu; porządek będzie wspierany, wolność zaręczona, wszystkie usiłowania fakcjów zniweczone, albo ukarane. Tym sposobem odrodzi się ufność przyszłości, która jedna może ustalić uszczęśliwienie kraju.“

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

(*A. n.*) Gdy P. Redaktor Polaka Sumiennego umieścił Nr. 222 pisma swego, jakoby artykuł w Nr. 200. tegoż pisma, z mojego zainformowania był napisany; mam zaszczyt niniejszem od powiedzieć: że nigdy żadnego artykułu, ani materjałów niedostarczałem, szanownemu wydawcy — Fałszywe jest jego twierdzenie — i upewniam że nie będzie mi wstanie do wieść, abym czyjkolwiek szarpał honor, a tém bardziéj osoby któréj nieznałem. Do tego kroku spowodowała go zapewne jakaś osobistość.

Tafiłowski.

Wyczytawszy w dzienniku Orzeł Biały i Pogoń Nr. 32 w artykule podanym przez Pana P.K. jakoby armaty spiżowe odlewane były w naszéj fabryce z wyłomami potrzebującemi wiele pracy do odcięcia; przymuszeni jesteśmi oświadczyć publicznie, że w naszéj fabryce odlewaią się armaty tylko żelazne, i te są dobre — Pan P. K. winien się wprzódy lepiéj przekonać o istotności rzeczy nim publicznie ogłaszać niedoskonałość roboty, którą się wcale w naszéj fabryce nieodbywa; może być że Pan P. K. widział podobną armatę u nas, lecz ta była nadesłaną tylko dla potoczenia, z resztą winnismy Pana P. K. obligować aby nadal żadnéj bezzasadnéj o naszéj fabryce rozprawy, w pismach publicznych umieszczać sobie nie pozwalał.

Bracia Ewans.

W DRUKARNI STEREOTYPOWEJ PRZY ULICY KROLEWSKIEJ N. 1065 w PAŁACU DEMBOWSKICH